Poczta Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 8. Warszawa-Działdowo, dnia 13 października 1929 r. Nr. 41.

# GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

## O Przykazaniu Bożem.

„Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej". V. Mojż. 6, 5.

Płytkie umysły, przeczytawszy Dziesięcioro Przykazania Bożego, uspokojone są, albowiem sumienie niema im nic do zarzucenia, ponieważ nie popełnili kradzieży, zabójstwa itp. ciężkich grzechów, więc też nie troszczą się o potrzebę spełniania nauk Jezusa Chrystusa. Inaczejby myśleli, gdyby rozważyć chcieli szczegółowo naukę Zakonu. Bóg żąda, byśmy Go miłowali nadewszystko, więcej, aniżeli przyjaciół, krewnych i siebie samych; żąda, byśmy Go miłowali z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił naszych, a to znaczy, że Bóg ma się stać środowiskiem naszego umiłowania. Któż jednak śmie twierdzić, że spełnił ten wzniosły Zakon? Któżby śmiał rzec, że pod tym względem sumienie nic mu nie wyrzuca, gdyż oddał Bogu wszystko, co winien Stwórcy? Rozumie się, że nikt. Pomnijmy więc, że Zakon nie zbawi nas, tylko przekona o tem, iż zgubieni będziemy, jeżeli nie oddamy się Panu Jezusowi, naszemu Zbawicielowi, który jest także naszym wzorem.

## Dobra gospodarka na roli jest podstawą dobrobytu całego kraju.

O ty ziemio polska tak bogata! Bogatą jest ziemia nasza i słynęła już z dawien dawna ze swych bogactw. Jeszcze za czasów legendowej Polski mówiło się, że to kraj mlekiem i miodem płynący. Za czasów naszej świetności mówiono, że Polska była śpichrzem Europy, a dziś słychać narzekania i czasami można razem z poetą się skarżyć, że „dla jej dzieci niema chleba".

Nie jest to jednak winą ziemi naszej, tylko z powodu warunków, które się zmieniły, dziś musimy gospodarować na ziemi bardziej energicznie, gdyż zwiększyły się i zmieniły wymagania człowieka, no i ludności coraz więcej przybywa.

By zwiększyć wydajność ziemi, należy ją dokładnie poznać, a więc trzeba odpowiednie studja ukończyć, a do tego służą szkoły rolnicze. Ziemia dla rolnika jest warsztatem pracy, a czyż mamy rzemieślnika, który bez wiedzy fachowej bierze się do pracy? Nie, każdy z nich musi ukończyć szkołę i jeszcze terminować, czyli praktykować, zanim mu pozwolą pracować samodzielnie w warsztacie. A ziemia, która jest naszem największem bogactwem, jest uprawiana przez każdego, kto chce ją mieć, lub ją dziedziczy i dlatego ziemia nasza różnie rodzi i dla niejednego z tych, co się na niej nie znają, czasem nie daje chleba.

W Polsce zrozumiano już dawno potrzebę oświaty rolniczej i jeszcze przed wojną, po rewolucji założono 2 szkoły rolnicze ludowe: w Pszczelinie i Kruszynku (męską i żeńską). Szkoły te były założone w bardzo ciężkich warunkach, gdyż podczas prześladowania i niewoli rosyjskiej, a jednak rozwijały się bardzo pomyślnie i wkrótce okazało się, że mury tych szkół nie mogą objąć młodzieży, garnącej się do nich, tak więc zaczęły powstawać coraz to nowe i dziś mamy ich już dużo, a jednak i te nie wystarczają, gdyż młodzież nasza na wsi rozumie potrzebę wiedzy i garnie się do szkół, tak, że przeciętnie w każdej szkole jest zgłoszeń dwa razy więcej, niż miejsc, a są szkoły, które mają po 100 i 200 zgłoszeń na 40 miejsc. Powstają więc co rok nowe szkoły i będą powstawały dotąd, dopóki nie będzie ich tyle, by mogły pomieścić w swych murach wszystką młodzież, pragnącą wiedzy. Ministerstwo Rolnictwa, pragnąc dać szkołom rolniczym wykwalifikowane siły nauczycielskie, założyło seminarjum rolnicze w Sokołówku*), w którym już drugi rocznik ukończył w bieżącym roku tę szkołę, by iść do szkół i tam uczyć tę młodzież, która ukochała ziemię rodzinną i pragnie usilnie pracować na niej.

D. 15 września rb. odbyło się w Sokołówku zakończenie roku szkolnego, na którem było zgromadzonych około 150 osób, a mianowicie: delegaci z grona nauczycieli z Mirosławia i Mieczysławowa, Szkoły Rolnicze z Golotczyzny i Bratnego i Koła Młodzieży Wiejskiej. We wzruszających słowach żegnały młodziutkie nauczycielki kierowniczkę szkoły, p. Jadwigę Dziubińską, dziękując jej za trudy i pracę, położoną tak dla nich, jak i dla innej młodzieży, mówiły przytem, że ideały, jakie wszczepiła w ich serca, poniosą ze sobą do pracy swej, że pragną ze wszystkich sił pracować dla dobra wsi polskiej i jej ludu, a gdy im zbraknie czasem sił, to wspomną sobie jej trudy i jej niezmordowaną moc ducha i ta moc ducha będzie im przewodniczyła przez całe życie.

Po wręczeniu pięknej wiązanki kwiatów i pożegnaniu grona nauczycieli, odśpiewano wspólnie kilka pięknych pieśni. Pani Dziubińska w pięknych słowach podziękowała im, życząc, aby zapału do pracy starczyło im na długie lata. Następnie wszystkich wspólnie odfotografowano i udano się na przyjęcie, które młode nauczycielki, pomimo egzaminów, same przygotowały. Po przyjęciu zaczęła się ochocza zabawa. Miło było patrzeć na te rozradowane młode twarze. Od czasu do czasu przerywano taniec, by zaśpiewać jakąś ładną pieśń, lub coś zadeklamować. Zabawa przeciągnęła się do godziny 11-tej w nocy, poczem goście, serdecznie żegnani, rozeszli się, mając to przekonanie, że nie jest w Polsce tak źle, jak się zwykło mówić, bo jeżeli młodzież nasza ma w sercach ideały, jeśli idzie w świat pracować z radością i pragnie się poświęcić dla odbudowy Ojczyzny, to można pogodnie patrzeć w przyszłość. J. N.

*) Sokołówek odległy jest o 5 klm. od stacji kol. Ciechanów.

## Ostatni ordynans ś. p. Jana Mościckiego.

Wśród dwustu staruszków, powstańców z roku 1863, którzy udali się na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania, świecił się brylant, postać siwego jak gołąb starca, 85-letniego Franciszka Dobrzenieckiego.

Piękna jest historja tego staruszka w karcie walk o niepodległość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Dobrzeniecki swojego czasu był fornalem w majątku ś. p. Jana Mościckiego, stryja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w majątku Klice, w powiecie ciechanowskim. Zerwała się burza 1863 roku. Na rozprawę z Moskalem ruszył ś. p. Jan Mościcki i jego brat Kazimierz. Wyprawa paniczów z dworu odbywała się oczywiście w największej tajemnicy, nawet przed najbliższem otoczeniem. Młodych powstańców odwieźć miał do lasu najbardziej zaufany wśród służby fornal, Franciszek Dobrzeniecki. W nocy czwórka koni okrążyła szybko gazon (trawnik) dworu potem wjechała na gościniec i potoczyła się kilkanaście wiorst. Ś. p. Jan Mościcki kazał wreszcie w ciemnym lesie stanąć fornalowi. Młodzi powstańcy żegnali serdecznie młodego służącego. Nagle Franciszek Dobrzeniecki nie „strzymał", rozpłakał się jak dziecko i w wielkiej tajemnicy mówił:

— A my z panicami tyz, jest nas chłopa pięć, ot tu cekama w gęstwinie!...

Zdumieli się bracia Mościccy na widok patrjotyzmu fornalskiego. Rzeczywiście Dobrzeniecki i pięciu parobków „na schwał" wytropili, że panicze idą bić Moskali. Postanowili nie siedzieć z założonemi rękami. Cicho i w tajemnicy zabrali konie, jakąś starą broń i podążyli w szeregi powstańców. Dobrzeniecki i pięciu fornali, był to pierwszy oddział ś. p. Jana Mościckiego. Jan Mościcki zginął pod Rydzewem, przeszyty kulą sołdata rosyjskiego.

W kilka dni po Janie zginął Kazimierz Mościcki, a potem zginęli czterej jego parobcy. Przy życiu został tylko fornal, Franciszek Dobrzeniecki, który, po upadku powstania, powrócił w swoje ojczyste strony, gdzie doczekał się w 85-tym roku życia, że bratanek jego bohaterskiego pana został Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Pan Prezydent Mościcki przed dwoma laty wybudował swoim kosztem piękny pomnik w Lekowie stryjowi powstańcowi, a o jego wiernym, dziś 85-letnim ordynansie, Franciszku Dobrzenieckim, ma podobno zawsze pamięć.

## Sprawy polityczne.

**Polska.** Od dłuższego czasu toczą się rozmowy między przedstawicielami stronnictw centrum i lewicy sejmowej, których celem jest szukanie możliwości wspólnej taktyki na terenie Sejmu w okresie zbliżającej się sesji budżetowej.

— Liga Narodów większością głosów przyznała Polsce nieruchomości (budowle) byłych niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych, położonych w Polsce, o wartości 12 miljonów marek, oraz półtora miljona marek w gotówce. Ponadto przyznano Polsce wierzytelności hipoteczne i papiery wartościowe w sumie około 5 miljonów marek złotych, co stanowi trzy czwarte majętności dawnej niemieckiej instytucji ubezpieczenia górniczego na Górnym Śląsku.

**Niemcy.** W parlamencie trwa przesilenie. Jest jednak nadzieja, że porozumienie stronnictw umożliwi prace rządu w sprawie przyjęcia i wypełnienia planu Jounga. Kanclerz wystosował do Stresemanna pismo, grożące, że w razie nie ustąpienia stanowiska partji ludowej, — nastąpi dymisja gabinetu. Stresemannowi udało się uśmierzyć kryzys rządowy.

— Dnia 3 b. m. zmarł na anewryzm serca minister spraw zagranicznych Stresemann w 51 roku życia. Niemcy utraciły jednego z najwybitniejszych i najzasłużeńszych ludzi doby obecnej. Powodem śmierci było przepracowanie.

— Senat i rząd portowy w Hamburgu wszczął dochodzenia w sprawie załogi i dowództwa parowca „Falken" za dostarczenie kulomiotów, granatów i karabinów, oraz za pomoc, dostarczoną za pieniądze powstańcom w Wenezueli (Ameryka).

**Francja.** W chwili zapowiedzenia rokowań francusko-niemieckich dla uregulowania zagadnień terytorjum Saary, na terytorjum tem mnożą się manifestacje niemieckie, organizowane przez stowarzyszenia, otrzymujące rozkazy z Berlina. Chrześcijańskie związki zawodowe górników tego terytorjum domagają się zwrotu tamtejszych kopalni państwowych Prusom i Bawarji. Wiadomość, że angielski oddział okupacyjny opuścił Saarbruecken, wywołała we francuskich kołach politycznych zdziwienie. Niektóre z nich widzą w tem pragnienie obecnego rządu angielskiego przygotowania francuskiej opinji publicznej do tego, aby Francja wyrzekła się terytorjum Saary bez plebiscytu, przewidzianego w traktacie wersalskim.

**Anglja.** Wznowione zostały stosunki dyplomatyczne między Anglją a Rosją Sowiecką. Pierwszym powodem była chęć dania masom socjalistycznym angielskim jakiegoś zadowolenia i dowodu za to, że labourzyści czyli socjaliści, jak dotąd, występowali jaknajbardziej nacjonalistycznie i imperjalistycznie. Drugim powodem jest to, że i Ameryka nawiązała stosunki handlowe z Rosją Sowiecką.

## RZECZY CIEKAWE.

**Niesamowita podróż pioruna.** We wsi pod Łodzią piorun uderzył w drzewo, stojące na podwórzu pewnej zagrody. Po rozszczepieniu drzewa piorun spłynął na łańcuch, którym do drzewa był przywiązany pies. Pies został zabity. Następnie piorun wpadł przez otwarte okno do mieszkania i zabił siedzącą przy kominku z dzieckiem na ręku właścicielkę zagrody. Dziecko wyszło bez szwanku. Wreszcie piorun wypadł na dach i zapalił strzechę. Pożar zdołano w porę ugasić.

**Samobójstwo skąpca w dniu swego ślubu.** Pewien włościanin, nazwiskiem Geszwender, zamieszkały na Wołyniu, miał wstąpić w związki małżeńskie. Wydał na przygotowanie weselne większą sumę pieniędzy, co tak na niego podziałało, że powiesił się w stodole i to w chwili, gdy już zarówno panna młoda, jak i goście weselni czekali na niego, aby udać się do kościoła. Samobójca odznaczał się niebywałem skąpstwem, co też stało się przyczyną jego niebywałej śmierci.

**Gałązka morderczynią.** W Sprottau, w Niemczech, wydarzył się tragiczny wypadek z przyczyny niesamowitego wprost zbiegu okoliczności. Gdy radca miejski, Andersohn, jechał na motocyklu na wycieczkę, gałązka przydrożnej kępy drzew uderzyła go tak nieszczęśliwie, że spowodowała wystrzał rewolweru, znajdującego się w kieszeni w bluzie. Padł strzał, który natychmiast zabił Andersohna.

**16 biesiadników, liczących razem 1,294 lat.** W mieście Coulommiers, we Francji, odbyła się niedawno osobliwa uczta. Oto jeden z weteranów wojny francusko-niemieckiej z 1870 roku, p. Albert Griotteray, były radca miejski w Coulommiers, liczący lat 84, zaprosił na ucztę wszystkich obywateli tego miasta, liczących przynajmniej 80 lat życia. Na wezwanie p. Griotteray odpowiedziało 16 jego rówieśników, którzy z ochotą stawili się na ucztę. Wszyscy oni razem liczyli 1,294 lat. Mimo sędziwego wieku, ucztujący zabawiali się niezwykle wesoło. Nastrój zebrania był pełen radości i zadowolenia. Popijając szampana, staruszkowie śpiewali ochoczo piosenki z dawnych czasów, przywodzące na pamięć wspomnienia z ich młodości. Pod koniec uczty wypili zgodnie toast, który wyrażał życzenie podobnego zebrania się w chwili, gdy każdy z uczestników uczty przekroczy setny rok życia.

**Dwadzieścia siedem miljonów wdów.** Podług wykazów urzędowych, w Indjach Wschodnich liczba wdów sięga olbrzymiej cyfry dwudziestu siedmiu miljonów. Pochodzi to z jednej strony stąd, że według zwyczajów hinduskich, wdowa nie ma prawa wychodzić powtórnie za mąż i musi pozostać wdową do końca życia, z drugiej zaś strony—z powodu kojarzenia małżeństw między dziećmi, przeciwko czemu dopiero teraz wystąpiło zebranie ustawodawcze Indyj Wschodnich. Tak więc śród tych miljonów wdów istnieje 15,000, liczących poniżej 5 lat życia; 102,000 w wieku od 5 do 10 lat i 4 miljony od 10 do 15 lat. Reszta przypada na wdowy, liczące powyżej 15 lat.

**Złotodajne kaczki.** Niejaka pani Lewis z miasteczka Oroville, w Kalifornji (Ameryka), znalazła w żołądku jednej ze swych kaczek grudkę złota, przedstawiającą wartość 10 dolarów. Zdziwiona kobieta nie posiadała się z radości. Posiadała jeszcze 16 kaczek. Jeżeli każda z tych kaczek

ma również w żołądku 10 dolarów, wówczas da to razem sumę 170 dolarów,—tak sobie obliczyła mądra kobieta. Wobec takich widoków nie wahała się dłużej i w jednym dniu zarżnęła wszystkie swoje kaczki bez litości. Czekało ją wielkie rozczarowanie, bo żadna z następnych kaczek nie była już złotodajną. Zadowolonym był tylko jej mąż, który miał codziennie pieczyste z 17 kaczek.



**Michał Kajka,** znany i ceniony poeta mazurski, obchodził niedawno 71 urodziny. Mimo ładnego wieku, cieszy się jeszcze dobrem zdrowiem i zapałem do pracy.

## Z kraju i ze świata.

**Działdowo.** Wybory do Rady Miejskiej odbyły się ubiegłej niedzieli. Listę nazwisk nowych radnych podamy w następnym numerze.

— Ze Szkoły Rzemieślniczej. Przy ulicy Nowej (tuż obok mleczarni) rozpoczęto budowę gmachu, przeznaczonego na warsztaty kowalskie i ślusarskie. Budynek ma być wykonany za 5 do 6 tygodni.

— Przygoda umysłowo chorego. Pewien umysłowo chory mężczyzna, mieszkaniec Działdowa, błąkając się po okolicy miasta, przekroczył granicę. Władze pruskie aresztowały go i osadziły w więzieniu. Starostwo zwróciła się w sprawie chorego do władz niemieckich, — lecz te zostały niewzruszone. Umysłowo chory człowiek skazany został na 2 miesiące więzienia.

— Stan zdrowia ofiary katastrofy lotniczej. Jak w swoim czasie podawaliśmy, w Gródkach miała miejsce katastrofa lotnicza. Kapitan Peterek z Torunia uległ połamaniu obu nóg. Kapitan Peterek przebywa w szpitalu działdowskim, gdzie go często odwiedzają koledzy lotnicy, to też widujemy samoloty, krążące nisko nad naszem miastem. Stan zdrowia kapitana jest o tyle pomyślny, że doktor Rachocki zdjął już gips z jednej nogi. Druga noga zrasta się wolniej. Mimo nieszczęścia, jakie spotkało bohaterskiego lotnika, nie traci on ducha. Żałuje tylko, że katastrofa przeszkodziła mu do odlotu do Rumunji, dokąd był delegowany jako przedstawiciel lotnictwa polskiego. Życzymy p. kapitanowi jaknajszybszego powrotu do zupełnego zdrowia.

Z powiatu działdowskiego.

**Gródki.** W niedzielę dnia 6 z. m. odbyło się tu posiedzenie Kółka rolniczego. Omawiano sprawę zorganizowania, po kopaniu kartofli, 3 miesięcznego kursu rolniczo-gospodarczego dla kobiet, córek, sióstr i żon członków Kółka rolniczego. — Utonęła tu 6-letnia dziewczynka, córka kowala.

W Wądzyniu odbyła się zabawa Kółka rolniczego.

W Wielkiej Turzy na zabawie Powstańców i Wojaków 3 uczestników pokłuto nożami.

**Płośnica.** Zawieszono w urzędowaniu wójta, p. Wellerta i zastępcę jego, p. Redzanowskiego. Wójtostwo przejął wójt z Wysokiej, p. Miesikowski.

**Pożary.** W Iłowie spłonął tartak p. Czerwonegokamienia, a w W. Przełęku spaliło się półtora morga łąki torfowej p. Oschinskiego.

Z dalszych stron.

**Zamknięcie Wystawy w Poznaniu.** Wystawa, która trwała od maja, a którą zwiedziły miljony ludzi z całego świata, została zamknięta. Liczni wystawcy otrzymali odznaczenia.

**Katastrofa lotnicza.** Niedawno w pobliżu Garwolina nastąpiła katastrofa lotnicza. Dwa samoloty myśliwskie, pilotowane przez porucznika Grzybowskiego i sierżanta Chęckiewicza z [illegible] pułku lotniczego, wykonywały manewry powietrzne. W pewnym momencie nastąpiło zderzenie samolotów. Piloci, nie tracąc przytomności umysłu, zdołali w ostatniej chwili odpiąć pasy i przy pomocy spadochronu opuścić się. Sierżant Chęckiewicz szczęśliwie wylądował, ponosząc tylko lekkie obrażenia. Natomiast, kiedy okoliczni mieszkańcy pośpieszyli w stronę spadochronu porucznika Grzybowskiego, okazało się, że pod spadochronem znajduje się kadłub bez głowy. Widocznie głowę odcięło skrzydło samolotu, który równolegle z nim opadał na ziemię.

Z za kordonu.

**Olsztyn.** W końcu września r. p. powróciła wycieczka z Wystawy poznańskiej. Ogółem było 108 osób, Mazurów-ewangelików 25. Wszyscy są zachwyceni przyjęciem, jakie Poznań zgotował swym gościom z Mazur i Warmji. Wiele osob bało się jechać, bo agitatorzy rozsiewali wieści, że Polacy aresztują i źle się obchodzą z przybyszami. Tymczasem uczestnicy wycieczki spędzili tak piękne chwile w Polsce, że z żalem, a niektórzy ze łzami, opuszczali Poznań.

**Targi królewieckie.** Siedemnaste targi królewieckie miały charakter rolniczy, głównie zwracano uwagę na stronę praktyczną i wystawową, a nie kupiecką. To też w roku bieżącym ilość tranzarcyj kupieckich była mniejsza, niż w roku ubiegłym. Cechy wystawy pouczającej nadawał targom szereg wystaw specjalnych (drzewna, uprawy i przeróbki kartofli, zastosowania jedwabiu sztucznego w gospodarstwie domowem, wystawa, poświęcona osadnictwu, uprawie lnu, zastosowaniu elektryczności w rolnictwie itp.).



Dom Michała Kajki we wsi Ogródek, w powiecie łeckim.

a także ogromna ilość konferencyj fachowych, jakie zarząd targów przygotował na czas ich trwania. Ilość zwiedzających targi królewieckie nie osiągnęła 60,000 osób, przewidzianych przez zarząd targów. Co do eksponatów, to ilość maszyn rolniczych zmniejszyła się znacznie w stosunku do lat poprzednich. Obroty hodowlane nie były zbyt ożywione. Targi królewieckie w roku bieżącym miały charakter wystawy rolniczo-miejscowej. Z zagranicy największe zainteresowanie wykazała Rosja Sowiecka.

Zmiany nazw miejscowości na Mazurach. Prasa niemiecka donosi o zniemczeniu dotychczasowych polskich nazw w następujących miejscowościach powiatuządzborskiego: Gr. Kamionken (Kamionki) przechrzczono na „Gr. Steinfelde", Klein Bagnowen (Małe Bagienice) na „Bruchwalde", Kotzargen (Koczarki) na „Eichhoehe", Prawdowen (Prawdowo) na „Wahrendorf", Prusinowen Wolka (Prusinowa Wólka) na „Preussenort". Zniemczenie polskich nazw miejscowości należy, według prasy niemieckiej, naturalnie tylko powitać i życzyć, żeby wszystkie miejscowości na „pruskiej ziemi", noszące polskie nazwy, zdecydowały się stawić wniosek o zniemczenie tych nazw. — Na rozporządzenie ministerjum pruskiego, zmieniono nazwę gminy Jabunowen (Jabunowo) w powiecie węgoborskim na „Angertal", nazwę Iwanowen (Iwanowo) w powiecie ządzborskim na „Schloesschen", nazwę Klein Krzywen (Krzywe) w powiecie leckim na „Gruensee", nazwę gminy Mniodunsken (Mioduńskie) w powiecie ządzborskim na „Immenhagen", a Grabowka (Grabówka) w tym samym powiecie na „Buchenhagen", nazwę gminy Dombrowken (Dąbrówka) w powiecie jańsborskim na „Eichendorf".

Ze świata.

Jak się odbyły manewry niemieckie? „Reinische Zeitung" donosi o wielkich manewrach „Stahlhelmu", jakie odbyły się w zeszłym miesiącu koło miejscowości Langenberg, w Nadrenji. W manewrach tych wzięły udział oddziały „Stahlhelmu" zachodnio-niemieckiego okręgu przemysłowego w sile około 3,000 ludzi. Po ukończeniu manewrów przybył książę August Wilhelm Pruski, który przyjął defiladę i raport szefa sztabu. Następnie oddziały udały się w zwartym szyku na kwaterę, zaś sztab odszedł do piwiarni ratusza w Langenberg, zaopatrzonej obficie w trunki. Po chwili zaczęły się rozlegać z tej restauracji głośne śpiewy, obrażające republikę i władze republikańskie. Wśród śpiewających znajdował się również książę August Wilhelm Pruski i jeden z synów następcy tronu. Opis „Reinische Zeitung" ilustruje najlepiej nastroje, panujące dziś w Niemczech po 10 latach istnienia republiki.

## Rozporządzenia.

Ministerstwo Rolnictwa podaje do wiadomości, co następuje: Niezwykle silne mrozy, jakie panowały ostatniej zimy, zniszczyły znaczną część drzew owocowych w sadach i szkółkach i obniżyły zdolność naszej produkcji owoców. Aby przyśpieszyć wyrównanie tych strat, zostały uruchomione przez Rząd specjalne ulgowe kredyty dla właścicieli sadów i szkółek, a mianowicie: Państwowy Bank Rolny udzielać będzie pożyczek na wydatki, potrzebne do doprowadzenia uszkodzonych przez mrozy szkółek do poprzedniego stanu produkcji w wysokości 8,000 złotych na 1 hektar obszaru szkółki według stanu z dnia 1 lipca 1927 roku. Połowa każdorazowo przyznanej sumy pożyczki będzie zrealizowana przez Państwowy Bank w roku bieżącym, a druga połowa w dwóch równych ratach w latach 1930 i 1931. Każda rata będzie spłacona jednorazowo po trzech latach. Oprocentowanie pożyczek pobierane będzie według normalnych stawek procentowych, obowiązujących każdocześnie w Państwowym Banku Rolnym, zmniejszonych o 5 punktów procentowych, którą to różnicę oprocentowania za cały czas trwania pożyczki pokryje Ministerstwo Rolnictwa ze swych kredytów budżetowych. Forma kredytu i sposób zabezpieczenia zgodne będą z zasadami, ogólnie obowiązującemi Państwowy Bank Rolny. Pożądane będzie przedewszystkiem zabezpieczenie hipoteczne. Z pożyczek tych korzystać będą mogły, niezależnie od obszaru gospodarstw, szkółki, których produkcja drzewek przynajmniej w 89 procentach składa się z odmian, uznanych za handlowe i które już dnia 1 lipca 1927 roku zajmowały obszar nie mniejszy, niż 2 hektary. Państwowy Bank Rolny przeznaczył również sumę 200,000 złotych na pożyczki na pielęgnację uszkodzonych przez mrozy sadów handlowych, które stanowią główne źródło dochodu gospodarstw. Pożyczki będą przyznawane w wypadkach, gdy sady posiadają dostateczną opiekę fachową i dają rękojmię właściwego użycia kredytu. Wysokość pożyczek wynosić będzie 300 złotych na 1 hektar sadu. Pożyczki zrealizowane będą jednorazowo, a spłacone będą w trzech równych ratach w ciągu trzech lat. Ministerstwo Rolnictwa obniży o 5 pięć punktów procentowych oprocentowanie pożyczek, udzielonych na pielęgnację sadów, należących do gospodarstw o obszarze, nie przekraczającym 50 hektarów. Nadto Państwowy Bank Rolny zgodził się przedłużać o 2 lata spłatę pożyczek, udzielonych do końca 1928 roku na zakładanie sadów w tych wypadkach, gdy młode sady ucierpiały od mrozów, Ministerstwo Rolnictwa zaś pokrywać będzie oprocentowanie tych pożyczek za okres przedłużenia. Podanie o pożyczki ulgowe, względnie o bezprocentowe przedłużenie spłaty pożyczek na zakładanie sadów, kierować należy bezpośrednio i wyłącznie do właściwych oddziałów Państwowego Banku Rolnego. Podania o pożyczki na szkółki oraz na pielęgnację sadów należy zaopatrywać opinją właściwej Izby Rolniczej, lub Związku właścicieli szkółek, względnie Polskiego Związku Posiadaczy Sadów.

## Wesoły kącik

Inny człowiek.

Żona: Wczoraj przyrzekłeś mi uroczyście, że przestaniesz pić, że staniesz się zupełnie innym człowiekiem, a dziś znów jesteś pijany.

Mąż: No tak, stałem się innym człowiekiem, ale widocznie mam pecha, bo ten drugi człowiek taki sam pijak, jak i tamten.



## Rynki.

Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od dnia 26 września do 5 października r. b. Ceny za 100 kg. w złotych:

| | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies |
|---|---|---|---|---|
| Warszawa | 39.50 | 24,47 | 28.50 | 24.38 |
| Kraków | 40,17 | 25,00 | 28.50 | 23,15 |
| Lwów | 39,75 | 25,12 | — | 23,00 |
| Poznań | 38,00 | 23,50 | 28,50 | ,2200 |


„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Swiat" i „Nasz Swiatek" 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacacych za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Boja 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna" Warszawie. Szpitalna 10, tel. 193-95